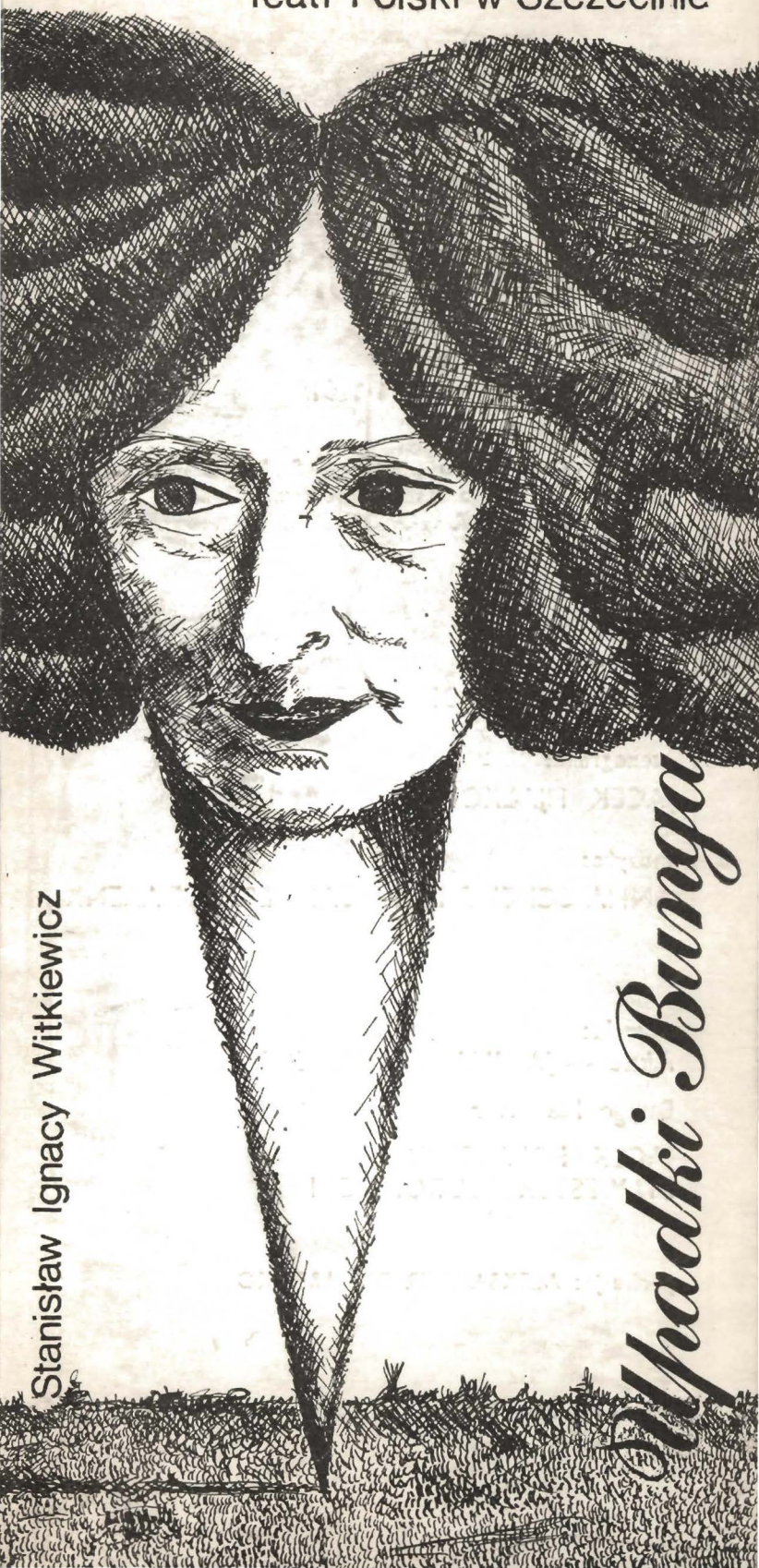


Teatr Polski w Szczecinie



Stanisław Ignacy Witkiewicz

Upadki Bunga

Scena Inicjatyw Aktorskich

„UPADKI BUNGA”

premiera: grudzień 1981

scenariusz w oparciu o powieść St. I. Witkiewicza
„622 upadki Bunga czyli Demoniczna Kobieta”
napisał SYLWESTER WORONIECKI

reżyseria:

SYLWESTER WORONIECKI

scenografia:

JACEK FIJAŁKOWSKI

muzyka:

ANNA SCHEIBE I ALEKSANDER DUDARENKO

obsada:

Akne — **JANINA BOCHEŃSKA**

Bungo Narrator

**JACEK POLACZEK,
SYLWESTER WORONIECKI**

perkusja: **ALEKSANDER DUDARENKO**

sufler i inspicjent: **RENATA REJ**

MAG:

Ależ, do diabła, trzeba być artystą, a nie uganiać się jak ogier za wszystkimi spotkanymi klaczami.

BUNGO:

To się właśnie pokaże. Najgorszą rzeczą jest to, że u nas wszyscy czują obowiązek zajmowania się losem narodu. Zajmują się tym ludzie najbardziej niepowołani. Każdy poeta obowiązany jest być i bełkotać coś niezrozumiałego dla niego samego, dlatego tylko że był czas, w którym ludzie musieli tworzyć mistyczne teorie, aby przetrzymać epokę upadku.

To, co było dobrym wtedy, dziś jest zabójczym narkotykiem, który nie pozwala widzieć rzeczywistości. Trzeba być artystą. Jedynie artystą.

MAG:

Tak, panie. Ale pan nie widzi, jak pan w ten sposób chce zubożyć swoje wewnętrzne życie. Człowiek, który pojmuje siebie bez żadnego związku ze społeczeństwem w którym żyje z konieczności odejmuje sobie całą olbrzymią sferę przeżywania rzeczy naprawdę wielkich. Następuje zupełny zanik możliwości prawdziwie głębokiego życia i przychodzi potem czas, że sztuka nawet wydać się może bezcelowym bezsenssem. (...)

BUNGO:

Czuję straszny żal do wszystkich, którzy mnie wcześniej nie uczyli życia. Czuję żal do tych, którzy mi nie dali być jedynie artystą, którzy stworzyli we mnie obce dla mnie problemy. Ludzie stworzyli we mnie konieczność pokonywania wszystkiego. Teraz muszę pokonywać to, czego we mnie wcale nie ma.

TEATR POLSKI W SZCZECINIE

SCENA INICJATYW AKTORSKICH

Dyrektor i Kierownik Artystyczny
ANDRZEJ ROZHIN

Kierownictwo literackie
JADWIGA WILANOWSKA

Początek miłosnej komedii rysuje więc Witkacy przenikliwie ale stosunkowo banalnie: wszystkie erotyczne krystalizacje zagarniają całość osobowości zakochanego. Bungo wszakże nie chce zostać rozczarowany: prowadzi go namiętność niezwykle gwałtowna (...) im więcej wie o pani Akne, tym głębiej nią pogardza, ale też tym lepszym staje się kochankiem. Po wielu przemianach, które nie czas roztrząsać... Bungo odgrywa na zimno, z całym cynizmem, komedię brutalności, której domaga się Akne, chociaż wie, że jest ona tylko komedią... i wie, że ona wie, iż jej kochanek przymusza się do roli straszliwego samca. Trudno o większe zakłamanie. Owszem, Bungo „tworzy” teraz życie: na życzenie Akne i własnej żądzy inscenizuje namiętność i sceny zazdrości, wciela się w „sztucznego partnera” nie tylko w łóżku, ale na co dzień, staczając się w otchłanie obłudy i cynizmu, ba, kształtuje w sobie fałszywą jaźń! (...) Ostatecznie „upadki” Bunga — upadki artysty w życie, któremu zaufał — rozwiązują się zużyciem zmysłowego pożądania... czy potrafi on teraz strzec lepiej swego powołania, okaże przyszłość.

Lekcję „622 upadków Bunga” można łatwo streścić: sztuka życia niszczy Sztukę tout court, artysta życia jest śmiertelnym wrogiem Artysty. Zapewne, osobliwe stany, w jakie popada niekiedy Bungo, podniecają w nim chwilowo twórcze talenty: nie przynoszą jednak dzieł formalnie nieposzlakowanych, ale fantastyczne dokumenty duchowego rozprężenia. Cała więc energia narratora (będącego artystyczną świadomością Witkacego) zwraca się przeciw mitologii, którą zauroczyli się i otumanili tak Bungo jak jego przyjaciele.

(Jan Błoński „U źródeł teatru Witkacego”)

TEATR ODZNACZONY MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

Organizator pracy artystycznej: **Brygida Szebel**, sekretarz literacki — **Halina Kuźma**, kierownik techniczny: **Wojciech Wesolowski**, kierownictwo pracowni: ślusarskiej — **Andrzej Zolotuch**, malarskiej — **Michał Tuszyński**, krawieckiej damskiej — **Anita Kaczmarczyk**, krawieckiej męskiej — **Stanisław Kaczmarczyk**, perukarskiej — **Jadwiga Roźniatowska**, stolarskiej — **Zygmunt Zdunek**, szewskiej — **Jan Szymański**, tapicerskiej — **Władysław Jałowski**, brygadier sceny — **Włodzimierz Stasiw**, główny elektryk — **Waldemar Świerczewski**, operator dźwięku — **Krzysztof Bogusz**, operator światła — **Robert Skrzyniarz**

Redakcja programu
Halina Kuźma

Opracowanie graficzne
Jacek Fijałkowski

Opracowanie techniczne
Wacław Kasner

Cena programu zł 15,—

— Co myśli pan o stosunku społeczeństwa polskiego do sztuki?

— Sądzę, że położenie artystów u nas jest, z małymi wyjątkami fatalne. Zasadniczy ton naszego społeczeństwa w stosunku do ludzi tworzących coś nowego w sztuce, jest wrogi. Jeśli nie traktuje się ich jako wrogów (urojonych) wszelkich pozytywnych wartości społecznych i narodowych i fałszywie (jako naturalizm) pojętej sztuki, to w najlepszym razie uważa się ich za nieszkodliwych błaznów, nad którymi można się przynajmniej pośmiać. Winę tego ponosi także krytyka, która nie zajmuje się zupełnie problemami artystycznymi i nie chce się w tym kierunku niczego nauczyć, jak tego dowodzi reakcja na moje prace teoretyczne („Nowe formy w malarstwie” i „Szkice estetyczne”), a także polemika o książce pt. „Teatr”. Pomijając już brak estetycznego wykształcenia krytyków, główną ich wadą jest nierzeczowość w polemice, która uniemożliwia wszelki postęp w dyskusji i czyni, że walka staje się bezowocna. Dawniej polski artysta mógł przynajmniej liczyć na swoją śmierć. Ale od czasu śmierci Tadeusza Micińskiego, który mimo to został zapomniany, widać, że i ten ryzykowny stosunkowo eksperyment nie daje wyników dodatnich.

(fragment rozmowy
ze St. I. Witkiewiczem
wydrukowanej na łamach
„Wiadomości Literackich”
w 1924 r.)

Utwór Bunga

(W stylu z lekka norweskim)

Bezpiersna kochanko mych snów —
W ustach twych polip zamieszkał i ssie moje serce...
W południowych ukośnych blaskach wietrzyk bezgłośnie porusza badyle, upalna cisza wyciska smolne zapachy z pni sosnowych.
Idę przeklęty i samotny.
Miałś moje rozdarte siedmiu burzami serce i zamiast miodu wlałaś w nie witryolu. Zamiast uśmieżyć ogień lawy ciekącej wszystkimi szparami mego czerepu nasypałaś gorącego popiołu w wnętrzości moje i wysuszyłaś nim ostatnie źródło nadziei.
Teraz każ zaprząć do sikawki i z czterdziestu rzezańcami jedź na pusty plac miejski, a nie znalazłszy pożaru, przy dźwięku trąby zawróć do domu. Ale tym nie oszukasz siebie...

Na obcych zresztą bardzo nie licz.
U nas ciekawy jest Witkiewicz.
Umysł drapieżny. Jego książek
Nie czytać — prawie obowiązek.
W ciągu najbliższych stu lat chyba
Nikt w Polsce jego dzieł nie wyda,
Aż ta formacja, co go znała,
Stanie się już niezrozumiała,
I jaka była w nim trucizna
Najlepszy spec się już nie wyzna.

(Z „Traktatu moralnego”
Czesława Miłosza)



W REPERTUARZE

Jacek Janczarski
UMRZEĆ ZE ŚMIECHU
(Scena Inicjatyw Aktorskich)

St. I. Witkiewicz
UPADKI BUNGA
(Scena Inicjatyw Aktorskich)

Emil Zegadłowicz
ŁYŻKI I KSIEŻYC
(Scena Duża)

Lucjan Rydel
BETLEEM POLSKIE

W PRZYGOTOWANIU

Stanisław Wyspiański
WESELE

August Strindberg
OJCIEC

Sławomir Mrożek
EMIGRANCI

Witold Gombrowicz
IWONA KSIEŻNICZKA BURGUNDA

